GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złtp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 347

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Grudnia 1828 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

— *Dziekan wydziału lekarskiego królewskiego uniwersytetu.* Podaje do wiadomości: iż JJPP. Teofil Saski, Edward Ludwig i Paweł Strugalski, po złożonym całokursowym publicznym examinie, d. 13 b. m, otrzymali wydziałowy stopień *magistra farmacji.* — Warszawa dnia 16 grudnia 1828 roku. Dr. *Roliński.* *Brodziński.* S. U.

— W xięgarni Józefa Pukszty przy ulicy Sto-Jańskiéj Nro 21, są w różnych gatunkach bilety na Nowy rok: 1) Tuzin gładkich białych groszy 10. Tuzin białych drukowanych z powinszowaniem nowego roku gr. 15. Ditto z złoconemi brzegami gr. 24. Tuzin kolorowych drukowanych gr. 20. Ditto z złoconemi brzegami złt. 1. Tuzin gładkich welinowych z złoconemi brzegami złt. 1. Oraz i w różnych gatunkach inne bilety na nowy rok. — 2) Wyszła z druku xiążka do nabożeństwa pod tytułem »Modlitwy dla pobożnych chrześcjan» piękna edycja z 3ma obrazkami. Cena oprawnéj w papier safjanowy złt. 4; w safjan brzegi i boki złocone z futeralikiem złt. 10. — 3) Można nabyć bibljoteczki dla dobrych dzieci w 10ciu oddziałach z kopersztychami, z pudełkiem złt. 9. — 4) Różnéj wielkości Sztambuchy od in 12mo, aż do największych, za pomierną cenę nabyć można.

ROSSJA. — Kilku właścicieli ziemian w Nowo-Rossji, postanowiło założyć towarzystwo rolnicze. Na przełożenie wielkorządcy Nowo-Rossji i Bessarabji, potwierdził N. Pan projekt i wyznaczył 5,000 rubli ze skarbu corocznie na rzecz towarzystwa. — N. Pan kazał ogłosić za granicą, że posady lekarzy w lądowém i morskiém wojsku, już są zapełnione, że zatém zagraniczni lekarze nie znajdą już służby w wojsku rossyjskiém. — Dnia 3 listopada powrócili do Moskwy z wojny perskiéj oddziały złożonego pułku lejbgwardji przy dźwięku muzyki z rozwiniętemi chorągwiami, otoczone tysiącami mieszkańców; przyprowadziły trofea, które oprowadzane były na przód po ulicach, a potem złożone były w zbrojowni, lub na placu Carów. — Akademja petersburska umiejętności postanowiła ogłaszać co miesiąc krótki obraz czynności swoich. Na posiedzeniu dnia 8 października czytał akademik Zacharów rozprawę w języku rossyjskim, rozbierającą chemicznie kamień labradorski, znajdujący się w muzeum akademji. Minister oświecenia żądał zdania akademji o dziele rossyjskiém pod tytułem Metrologja czyli opisanie miar, wag i monet wszystkich znaczniejszych narodów, tak starożytnych jak nowszych, ułożonem przez Pietruszewskiego. Akademja wyznaczyła do rozważenia tego dzieła pp. Koelera i Fusa. Akademik Graefe złożył opis monet, które baron Wrangel akademji darował. Akademik Parrot złożył w imieniu, prof: Szrader rękopism rozprawy francuzkiéj o nowéj achromatycznéj perspektywie, wraz z nową achromatyczną szoczewicą i podobnym pryzmatem. Tenże akademik wraz zdwoma innemi członkami zaproponował na adjunkta chemji doktora Hess. Sekretarz odczytał uwagi professora Struve tyczące się komety Enkiego i złożył pismo konkursowe tyczące się zadania w przedmiocie optyki. Dnia 15 października czytał akademik Storch dalszy ciąg nowego dzieła swego o ekonomji politycznéj. Dnia 29go października czytał akademik Zagórski w języku rossyjskim rozprawę o wpływie piątéj pary nerwów głowy, na inne zmysły zewnętrzne oprócz smaku. Minister oświecenia żądał od akademika Hermana, zdania o nadesłanym przez zastępcę kuratora uniwersytetu kazańskiego projekcie do założenia bióra statystycznego przy tymże uniwersytecie i o zasadach jakieby w urządzeniu tego instytutu przyjąć należało, aby zapobiedz trudnościom założeniu jego przeciwnych. Sekretarz złożył rękopisma, rozprawy archeologiczne i z historji naturalnéj, topograficzne opisy i t. p., zakupione po baronie Marschal Biberstein. Akademja postanowiła uczynić z nich użytek w dogodniejszéj porze. Sekretarz złożył pisma konkursowe w odpowiedzi na historyczne zapytanie akademji z r. 1826, *O panowaniu tatarskiém w Rossji i skutkach onego.* Podano to pismo do rozważenia akademikowi Krug. Sekretarz złożył w imieniu pana Ostrogrodzkiego ułożone w języku francuzkim pismo o oznaczonych integralnych; akademik Collins wziął na siebie zdać o niém sprawę. (G. P.)

AMERYKA. — Donoszą z Nowego Jorku że wybór prezydenta rzeczy pospolitéj padnie zapewnie na jenerała Jacson. — Podług najnowszych doniesień z Bogoty rozstrzelano 5 osób, które należały do spisku przeciw

Boliwarowi, a podobny los spotka zapewne wiceprezydenta Santandera i jenerała Padilla. Gdyby pułk Vargas napastników wcześnie nie był odparł, okropna rzeź byłaby nastąpiła, albowiem przyrzeczono artyllerji przekupionéj, wolność rabowania miasta, a wszyscy cudzoziemcy, jako sprzyjający Boliwarowi, byliby zapewne wyginęli. Niektórzy sądzą, że stracenie jenerała Santander, całemu stronnictwu przeciwnemu działaniom oswobodziciela, śmiertelny cios zada; inni znowu sądzą, że Boliwar, jakkolwiekby niewątpliwe posiadał dowody jego zbrodni stanu, ułaskawi go od kary śmierci, przez rostropność, gdyż jenerał Santander ma w Kolumbji po swojéj stronie majętne i możne stronnictwo. W Kartajenie aresztowano wiele osób wplątanych do sprawy jenerała Padilli. (G. H.)

ANGLJA. — W hrabstwie Tirone zgromadziło się w pierwszych dniach grudnia 30,000 Protestantów, pod prezydencją szeryfa hrabstwa. Zgromadzenie to postanowiło jednomyślnie wystawić królowi w adresie, teraźniejsze smutne kraju położenie i prosić izby o przytłumienie towarzystwa katolickiego i o ścieśnienie swobód wolnych osadników, zwanych 40szylingowemi. Za przykładem tym pójdą zapewne protestanci innych hrabstw irlandzkich. — W Brighton zapowiedziany jest wielki bal na korzyść hiszpańskich i włoskich wychodźców. — Od nowego roku wychodzić będzie w Londynie pismo perjodyczne dla użytku wojska lądowego i morskiego. (G. H.)

FRANCJA. — Listy z Tulonu dnia 30 listopada pisane zapewniają, że wojsko francuzkie w krótce powróci z Morei; tylko w twierdzach pozostaną małe załogi, i to dopóty, dopóki ich Grecy niebędą mogli zluzować. Kontrakty liwerunkowe zostały wstrzymane. Pułkownik Fabvier przybył do Tulonu i znajdował się na teatrze, gdzie go pozdrowiono z zapałem. Popłynie on do Grecji, i jak słychać organizować tam będzie 15,000 wojska greckiego. Z Tulonu wysłano korwettę do Morei z rozkazem konwojowania napowrót 12 okrętów przewozowych, na których posłane były rozmaite zapasy. Słychać, że wojsko francuzkie powróci z Grecji w trzech oddziałach. — PP. Villemain, Cousin i Guizot, którzy otrzymali teraz pozwolenie wykładania publicznie nowszéj filozofji, historji i literatury, miewają mnóztwo słuchaczów. Jeden z dzienników paryzkich, mówi o lekcjach ich w ten sposób: »P. Villemain rozwija obficie pomysły, z natchnienia chwilowego; jest to swietny improwizator, a wyrazy i myśli jego sprawiają niespodziewaną przyjemność; z kolei jest uczonym i głębokim krytykiem i dowcipnym mówcą. Ta koléj uczoności, dowcipu i wymowy, nadaje wykładowi jego urok właściwy. On sam tym sposobem ukazuje nam obraz żywy literatury, która jak najwłaściwszy wizerunek naszego ducha, przyjmuje kolory wszelkich ludzkich usiłowań, i pozwala dostrzégać w sobie obrazy historji, moralności, filozofji, polityki i poezji. P. Cousin poskramia umyślnie swego ducha i wstrzymuje niecierpliwe wyrazy, aby je oddać pod jarzmo metody. Poważny, uroczysty, każe czekać swoim słuchaczom i sam zatrzymuje się, aby dobrać wyraz, najodpowiedniejszy myślom i aby oddalać obrazy poetyczne, które myśli jego chcą malować. Każdy jego wyraz jest właściwy, ściśle oznaczający i dopiéro, gdy go dobrał, oddaje się fantazji, która mowę jego ożywia natchnionemi poetycznemi figurami. Podczas, kiedy w literaturze spoglądamy na rozwinięcie obfitego życia wolności, tymczasem w filozofji spostrzegamy regularną i konieczną jedność działania. Wykład pana Guizot jest poważny, prosty, odpowiedni tonowi męża, który zna zasady i ludzkie sprawy i stosuje one wzajemnie. Odzywa się przez niego duch bystry, przenikliwy i śmiały, który wykłada i objaśnia zachody ludzkie. Jasność rozumu ma u niego pierwszeństwo przed ozdobnością obrazów. Wyrazy jego, jakkolwiek oderwane, ożywia ogień głęboko utkwiony. Pozaogólnemi zasadami odkryć można, głębokie czucie, a spokojność jego pełna jest zachwycenia.« — Dnia 16 grudnia rozpocząć miał adwokat Comte w Paryżu, wykład prawa natury i publicznego. Inny przedmiot, w Paryżu zupełnie nowy, to jest historia prawa, będzie także publicznie wykładany. — Pan Brunel znajdował się dnia 5 grudnia na posiedzeniu akademji w Rouen, któréj jest członkiem, i czytał na niém objaśniające uwagi nad dziełem olbrzymiém, które w Londynie rozpoczął; w końcu zapewnił, że żadna przeszkoda nie wstrzymuje już zupełnego trjumfu drogi podziemnéj. — Pod administracją dawniejszych ministrów, uczniowie filozofji, lub sztuk pięknych, musieli się zapisywać w rejestra szkolne u dziekana, który, obowiązany był zasięgać wiadomości o prywatném ich sprawowaniu się; teraz przepisy te przestały obowiązywać. — Towarzystwo jeograficzne w Paryżu przyznało na posiedzeniu dnia 16 grudnia, wyznaczoną za podróż do środkowéj Afryki nagrodę 12,000 fr. panu Caillé, niedawno z podróży téj przybyłemu. — Do licznych dzieł o statystyce Francji, w latach ostatnich wydanych, przybyło nowe i od poprzednich niérównie obszerniejsze dzieło tego rodzaju. Wydawcą jest P. Girault de S. Fargeau. Całe dzieło obejmować będzie 86 części, podług liczby departamentów, i cena jego po ukończeniu wydania wyniesie 1100 złp. Opis każdego departamentu stanowić ma osobne dzieło i przyozdobione będzie mappami, wizerunkami najsławniejszych urodzonych w nim mężów, wyobrażeniami ubiorów i t. p. — Pan Balbi w statystyczném swojém dziele wyrachował, że jeden deputowany reprezentuje we Francji 75,418, w Zjednoczonych krajach 60,125, w Niderlandach 55,845, w Anglji 55,455, w Norwegji 14,000 mieszkańców. — Pewien oficer francuzki pisze z Morei, że Turcy zabierali z sobą ubogie dzieci greckie i grozili im śmiercią, jeśliby się przyznawały do swego rodu. Dzieci te płakały, gdy je ściągano z koni tureckich i narzekały, że Francuzi wydzierają je z rąk rodziców. Ale jak tylko na kilka kroków od łupiezców swoich były oddalone, zamieniały natychmiast płacz w najwyższą radość i dziękowały niebu, że je od śmierci uratowało. Młoda Greczynka którą Aga z sobą zabrał, oświadczyła, że jest jego małżonką i przysięgła, że nie da się odłączyć od niego żywą, wyparła się nawet ojca, który jéj w oczy ród jéj wymawiał. Odłączono ją gwałtem ale zaledwie widziała się być bezpieczną pomiędzy żołnierzami francuzkiemi, zmieniła natychmiast udane przywiązanie i wyrzekała okropnie na ciemięzców, którzy ją uprowadzić chcieli. — Professor uniwersytetu w Korfu, Koltader pracuje nad dziełem, w którem dowodzi, że Ulisses był autorem poezji, przypisywanych Homerowi. (G. F.)

NIEMCY. — Xiąże Nassauski prosił o rękę xiężnicz-
ki Pauliny wirtemberskiej, córki xięcia Pawła, i król
wirtemberski oraz ojciec xiężniczki zezwolili na to za-
ślubienie. — W krótce oświecona będzie gazem stolica
Bawarji; zamiast rur ołowianych zaprowadzone będą
drewniane, a dla uniknienia wszelkiego niebezpieczeń-
stwa, kocioł i gazometr znajdować się będą za miastem.
— Dnia 6 grudnia zamieniono w Kassel ratyfikacje trak-
tatu pomiędzy rozmaitemi krajami niemieckiemi w celu
ułatwienia stosunków handlowych. — Donoszą z Wie-
dnia, że arcy-xiąże następca tronu, zupełnie wyleczony
został i znajdował się już na teatrze, gdzie publiczność
przywitała go z największym zapałem. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

*Opis podróży przez Czechy do Wiednia, we wrześniu
i październiku r. z. przez Galicjanina.*
(Ciąg dalszy).

Zostałem na stopniach *Prządki u krzyża*, używając
piękności widoków, jakie z tego stanowiska przedsta-
wiają okolice Wiednia, ztąd obiecałem donieść, co mi
o tym pomniku wiadomo. Nie uderza on ani wspa-
niałością budowy, ani sztuką owoczesnego reźbiarstwa,
wznosząc się do 40 stóp wysokości, przedstawia mękę
Pańską śród przyozdobień gotyckich. Interessującym
jest on jedynie pod względem powodu, któremu wi-
nien istnienie swoje, jako zabytek odległéj przeszło-
ści, kiedy wiara, miłość i honor, które teraz zaledwie
jako ideały w utworach romantycznéj poezji w owéj
sile i czerstwości widzieć nam się zdarza, stanowiły ducha
i charakter rycerskich czasów, będąc że tak powiem
wplecione jako kwiaty wiecznie świeże w rzeczywistość
bytu. One to pobudzały do wielkich przedsięwzięć i
czynów, one miały przeważny wpływ na postępki w
życiu społecznem. Ale jak kształtem swoim pomnik
ten obcym się jawi wiekowi naszemu, tak i uczucia,
które go wzniosły, czasom naszym może obcemi się
zdadzą. Tym więcéj dowodów, aby przechować pa-
mięć zdarzenia, z którego powstał ten starożytny po-
mnik. Żyje ono tylko w powieści ludu, którą tu w
główniejszych rysach przesyłam.

Prządka u krzyża.

Komuż z odwiedzających okolice Badenu nie jest zna-
ną dolina Heleny? Wieniec gór, określający w malo-
wnych natury obrazach granice tego rozkosznego miej-
sca, dźwiga szanowne gruzy starożytnych zamków.
Mniéj ręką czasu dotknięte, wznoszą się na przeciw-
ległych szczytach, gęsto drzewami okrytych, wspaniały
Rauheneck i Szarfeneck; niżéj, skromnie ku dolinie się
chyląc, leżą zaledwie już teraz dostrzeżone zwaliska
Rauhensteinu. Sześć wieków minęło z okładem, jak
mury te brzmiały pochwałami nadobnéj córki Henryka
z Rauhensteinu. Cudowna piękność *Huldy* wabiła męz-
ką zalotność młodego rycerstwa; ale serce dziewicy
posiadał już jeden, dzielny i piękny Walter z Merken-
steinu. Był on podówczas przy wojsku we Włoszech,
kiedy Adolf z Libecku przeważnie pośród innych wielu
starał się o rękę pięknéj Rauhensteinki.

Powtórne zdobycie Jerozolimy przez Saladyna, było
z końcem 12 wieku hasłem nowéj wyprawy krzyżac-
kiéj. Rycerstwo niemieckie, zagrzane duchem swego
cesarza Fryderyka Barbarossy, pałało żądzą wydarcia
nazad owych miejsc świętych z rąk barbarzyńskich po-
ganów. O mury Preszburga obijał się szczęk broni
religijnéj poświęcony sprawie; tu było miejsce groma-
dzenia się krzyżowników Austrji, ztąd i Adolf z Libecku
w towarzystwie Ottona, brata pięknéj Huldy, miał się
połączyć z wojownikami całego chrześcjaństwa. Nim
jednak rycerze opuścili ziemię ojczystą, stary Rauhen-
stein wyprawił spaniałą ucztę, na któréj Hulda oświad-
czyła uroczyście rycerzom starającym się o jéj rękę,
że ją tylko temu odda, od którego najmilszy upominek
z wyprawy syryjskiéj otrzyma.

Z zaciętością, właściwą religijnym wojnom, toczy się
krwawa walka na ziemi świętéj. Cuda waleczności się
dzieją, bo dzielni chrześcjaństwa rycerze, znajdują w
Saladynie godnego przeciwnika. Zwolna tylko postę-
puje oblężenie St. Jean d'Acre. Tu zdarza się Adolfo-
wi spostrzedz rycerza zawiązującego przepaską odebra-
ną ranę. Widzi w nim rodaka, pyta o nazwisko, i z
jakiemże dowiaduje się zdziwieniem, że to jest jego
sąsiad, Walter z Merkensteinu, przepaska zaś miłosnym
upominkiem Rauhensteinskiéj piękności, gdy jeszcze był
na wyprawie włoskiéj. Szlachetny Adolf, daleki nik-
czemnéj zazdrości, ofiaruje mu przyjaźń swoję i ślubu-
je sobie święcie, nie mieszać szczęścia kochanków,
raczéj wszystkiego dołożyć, aby ich związek był
wieczny.

Wreszcie, w powtórnie przypuszczonym szturmie, ule-
ga St. Jean d'Acre niezłomnemu męztwu krzyżowych
rycerzy. Ale na próżno Adolf szuka przyjaciela. Nie
widzi go pośród zbrojnych hufców, nie znajduje mię-
dzy poległymi, a wniosek staje się pewnością, że musi
być pomiędzy jeńcami, których przy tym szturmie sy-
nowi Saladyna udało się zabrać.

Ślubem dawniéj już uczynionym, zobowiązał się Adolf
dwunastu rycerzy wykupić z niewoli. W nadziei, że
znajdzie Waltera, spieszy postanowienia dopełnić. Ale
i tu próżne zostają jego usiłowania; nic się o przyja-
cielu dowiedzieć nie może. Osobliwszym jedynie przy-
padkiem odkrywa wreszcie, że się znajduje w Damasku
między niewolnikami sułtana. Bez wahania się stawa
przed Saladynem, a niemając już na wykup pieniędzy,
sam się mu w zakład oddaje, okupując własną niewolą
wolność przyjaciela. Sułtan podziwia tę wielkość u-
mysłu, zezwala na zamianę jeńca, a Walter, niewiedząc
nawet komu winien wolność, powraca do Europy, wio-
ząc ze sobą opieczętowaną puszkę, z rąk Saladyna w
podarunku dla Huldy otrzymaną, którą jéj tylko saméj
wolno było otworzyć.

Zamek Rauhensteina brzmi odgłosami radości. Oj-
ciec nadobnéj Huldy, jak żegnał, tak wita ucztą powra-
cające z Palestyny rycerstwo. Puhar krąży w około,
ochota się wzmaga, wesołość powszechną ożywia cie-
kawość, który z rycerzów złoży najmilszy Huldzie upo-
minek, który pozyska rękę pięknéj Rauhensteinki. Wszy-
scy wrócili, jeden tylko Adolf nie wraca. Każdy skła-
da dar przechowany troskliwie, każdy z nadzieją, że
jego najmilszy. Ale któż nie pojmie, że Hulda dar Mer-
kensteina nad wszystkie przeniosła.

Składa Walter wreszcie i podarunek Saladyna, zdu-
mienie przejmuje wszystkich, gdy otworzono puszkę.
Zawierała ona dwa pisma Adolfa; w jedném czyni Mer-
kensteina dziedzicem wszystkich dóbr swoich, w dru-

giém żegna ubóstwioną dziewicę. Przeczytawszy oba dwa pisma, zawołał wzruszony Walter: »O nieba! i jaż się nie domyśliłem! Nie! Hulda nie należy do mnie. Dotąd jeszcze na obcéj ziemi jęczałbym w więzach Saladyna, gdyby wielkomyślny przyjaciel, najszlachetniejszy z ludzi, nie zajął miejsca mojego. Bóg dobrotliwy nie da mi upaść w zamiarze. Spieszę do Palestyny, lub wrócę z Adolfem, lub nigdy!« Inne było postanowienie Huldy: »Dwóch równéj szlachetności rycerzy, rzuca z miłości ku mnie ziemię ojczystą; jeden w innéj części świata oddaje się w niewolę, drugi opuszcza wszystko co mu drogie: matkę, siostrę, kochankę, aby go wyszukać, aby go uwolnić; a ja, przyczyna ich smutnych przeznaczeń, miałażbym dni moje w spokoju przepędzać? Nie! mnieto przystoi przejednać zagniewane nieba!«

Na drodze do Wiednia stał krzyż, przy którym pobożny pielgrzym modły swoje składał. Tam postanowiła Hulda czekać powrotu dwóch rzadkich przyjaciół, tam pokutować, tam prząść dla ubogich. Ośmnaście miesięcy modliła się i przędła u tego krzyża piękna pokutnica; uboga, obok stojąca chatka, chroniła ją od niepogody. Nieba zostały przejednane. Powrócił z przyjacielem Walter; ale niezłomne było postanowienie Adolfa zrzec się kochanki, i ustalić przez to szczęście Merkensteina. Został templarjuszem, majątek swój oddał Walterowi i znowu do Syrji powrócił. Już go nie widziano więcéj; sława tylko jego bohaterskich czynów przechodziła do ojczyzny, głosząc, że był postrachem niewiernych.

W miejscu krzyża, stosownie do życzeń Adolfa, wystawił Walter pomnik ku pamięci pokutującéj prządki. Kilka przeminęło wieków, wiele przeminęło pokoleń, Rauhenstein rozsypał się w gruzy, zaginął wraz i ów duch prawdziwéj wielkości, który był temu pomnikowi nadał. Tysiące wędrowców odwiedza to miejsce, a żaden nie pomarzy nawet, że takie jest *Prządki u krzyża* znaczenie!

Teatr nad Wiedenią, który tego wieczora zwiedziłem, jest nietylko najpiękniejszy w Wiedniu, ale do najcelniejszych w Europie policzony być może. Przepyszny gmach, najgustowniejszy i największy. Pięć piątr w półkole, srebrno na jasnym błękicie ślicznie ozdobionych. Dwie kurtyny, jedna w draperje z axamitu niebieskiego, druga widok Wiednia, zapewne od Belwederu. W roku 1800 za dyrekcji Szikanedera wystawiony, jest obecnie własnością hrabiego *Palffy*. Dawano dramę ułożoną z romansu Waltera Skotta: *Quintin Durward*. Co za przepych w ubiorach, w dekoracjach! jaka doskonałość w przedstawieniu! gmach o połowę większy, jak teatr u bramy Karyntskiéj, a przecież wszystko słychać: tam trzeba słuchu natężać, a często nadaremnie. Widziałem tu jeszcze następnie: *Czarodziejskie Moisasura przekleństwo i Zbójców Szyllera*. Przekleństwo Moisasura jest traiczno-komiczną operą, w któréj dekoracje i maszyny piérwszą grają rolę. W ogólności, przedstawienia podobne są najulubieńszém widowiskiem średniéj klassy Wiedeńczyków, i dla tego wszystkie 3 teatra na przedmieściach dają najczęściéj takowe czarodziejskie, mimiczne, traiczno-komiczne dziwolągi, w których jednak zawsze tak wyborem jak przedstawieniem teatr nad Wiedenią celuje. Ferdynand Rajmund chodzi w zapasy z Bäerleinem o palmę piérwszeństwa w tego rodzaju utworach; ściśle jednak biorąc, różnią się oni znacznie w sposobie przedstawienia rzeczy; ten więcéj pusłą komiką i sytuacyjnym dowcipem, tamten zaś przy dziwności przedmiotów jędrną że tak powiem sentencjalnością stara się celować. Nie tu nie jest rzadkiego, że podobną sztukę, jeżeli do smaku publiczności przypadnie, po sto razy z krótkiemi przerwami grywają. Tak ja, opery w podobnym guście *Chłop panem miljonowym*, w teatrze Leopoldstadskim 87me przedstawienie widziałem. Na scenie téj celują nad innych PP. Rott i Kunst w traicznym, p. Carl w komicznym zawodzie. Z kobiét nie śmiałbym żadnéj wyszczególnić. W Zbójcach przedstawiał Rollera aktor, który przed ośmioma laty, Jastrzębskim się zowiąc, widywamy był na polskiéj scenie we Lwowie. Przeniosłszy się z nad Pełtewy na brzegi Wiedeni pod nazwiskiem *Bosarda*, niemałą odbył podróż, ale w sztuce swojéj nie uszedł daleko.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z powodu kończącego się kwartału, uprasza redakcja Gazety Polskiéj swych prenumeratorów, aby dla uniknienia zawodu, wcześnie na to pismo zapisać się raczyli. Prenumerować można na prowincji po wszystkich urzędach pocztowych; w Warszawie: w kantorze głównym przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nro 163; u Ciechanowskiego na przeciw kolumny Zygmunta; w handlu Łuczyńskiéj na przeciw dobroczynności; w handlu Szmidtowéj wprost S. Krzyża; w handlu Willertowéj na Nowym Swiecie; w handlu Flintowéj przy ulicy Elektoralnéj, wprost Orléj; w handlu Kielichena naprzeciw Arsenału; w składzie papieru Jeziornéj przy ulicy Wierzbowéj; w handlu Moritza przy ulicy Mostowéj; w handlu Gołońskiego przy ulicy Freta; w kantorze Niemirowskiéj i w xięgarni Brzeziny przy ulicy Miodowéj. Cena prenumeraty zwyczajna.

Obwieszczenie.

W skutek wyroku trybunału cywilnego województwa płockiego daty 26 sierpnia r. b. zapadłego, działając w imieniu WW. Urbana i Ignacego braci Gutkowskich dóbr Nagórki dziedziców, wzywam strony w tem interes mające, iżby przeciwko wymazaniu kaucji w ilości 6000 złp. na wyż rzeczonych dobrach Nagórki w obwodzie i województwie płockiém położonych, za niegdy Tomaszem Gutkowskim Notarjuszem departamentu płockiego stawionéj; oppozycje swe w przeciągu miesięcy trzech, a najpóźniéj przed wydaniem wyroku wymazanie tejże kaucji nakazującego, na mocy wyroku pretensje do poręczonego, lub na zasadzie pozwu o pretensje takowe wydanego, zanieśli i podali. Po upływie zaś powyżéj oznaczonego czasu wyrok stanowczy nastąpi. — Płock dnia 24 września 1828 r. M. G. *Skotnicki*. P. T.

Licytacja.

W dniu 23 m. i r. b. o godzinie 10téj rano w zamieszkaniu pod Nr. 1982 przy ulicy Marymonckiéj sprzedane będą różne meble i na targu Nowego Miasta rynku wóz szybowany i pare koni za gotowe pieniądze. Fr. Rydecki. *Komornik.*